Rolex, Roluję

Mam łokcie Szare
bo na parapety opadł popiół
Od wypalonych jointów
Macham ci z okna w bloku
Nie czuje nic już jak po opium
Jak złe zdarzenia wokół
Wiem że mam ciebie przy boku
Mam łokcie Szare
bo na parapety opadł popiół
Od wypalonych jointów
Macham ci z okna w bloku
Nie czuje nic już jak po opium
Jak złe zdarzenia wokół
Wiem że mam ciebie przy boku

Roluje i palę jak bons
Dzisiejszy dzień dał mi w kość
W porę wąs, dobry sort, oh!
Relaksuje, nie wali jak prą
Niech pali się wciąż
Niech pali się wciąż
Niech pali się wciąż
Niech pali się wciąż

I znowu odpływam
Jak wtedy gdy pierwszy raz paliłem splifa
Wgapiony w tarcze księżyca
On się przybliżał tak ze muskałem go łzami chyba
Chciałbym czas w miejscu zatrzymać na chwilę
A dym w płucach
Wszystko to freestyle
Bo jak polecą punchline-y
To orzesz ty kur*
Sentymentalny mam klimat, wiem
I o tym nawijam
Rolex dziadyga
Walę jointy i piwa
W głośnikach Frank Ocean i Stimas
Aż mnie dopada rozkminia
Czy to życie, to życie prawdziwe czy miraż
Wszystko się kręci jak autach w turbinach
I zanim się zacznie sypać jak 69
Chce pisać i latać po bitach
Się z braćmi po barach rozbijać
Się bawić jak w akademikach
Leżeć na plażach po świt aż
Zobaczyć Urugwaj chcę z bliska
Odszukać na ziemi te przystać
Widzieć uśmiechy na pyskach
Znaleźć nirwanę w uściskach

Mam łokcie Szare
bo na parapety opadł popiół
Od wypalonych jointów
Macham ci z okna w bloku
Nie czuje nic już jak po opium
Jak złe zdarzenia wokół
Wiem że mam ciebie przy boku
Mam łokcie Szare
bo na parapety opadł popiół
Od wypalonych jointów
Macham ci z okna w bloku
Nie czuje nic już jak po opium
Jak złe zdarzenia wokół

Wiem że mam ciebie przy boku

Roluje i palę jak bons
Dzisiejszy dzień dał mi w kość
W porę wąs, dobry sort, oh!
Relaksuje, nie wali jak prą
Niech pali się wciąż
Niech pali się wciąż
Niech pali się wciąż
Niech pali się wciąż

Mam łokcie Szare
bo na parapety opadł popiół
Od wypalonych jointów
Macham ci z okna w bloku
Nie czuje nic już jak po opium
Jak złe zdarzenia wokół
Wiem że mam ciebie przy boku
Mam łokcie Szare
bo na parapety opadł popiół
Od wypalonych jointów
Macham ci z okna w bloku
Nie czuje nic już jak po opium
Jak złe zdarzenia wokół
Wiem że mam ciebie przy boku